

0 błędnym rozumieniu wiary Słowian

14 grudnia 2020

Choć szary Polak niewiele wie o bogatej kulturze naszych przedchrześcijańskich ojców to jednak była ona bogata. Wiele złego jej wyrządzono, dlatego czas trochę o niej opowiedzieć.

Zanim zacznę opowiadać o tej kulturze, trochę się przedstawię. Nie jestem członkiem żadnego z kościołów neopogańskich, jakie działają w Polsce ani w innych krajach słowiańskich. W swych zainteresowaniach traktuję przedchrześcijańską wiarę naszych ojców jako kulturę, którą wnieśliśmy do Europy, jako coś czym wzbogaciliśmy kulturę Europy, bez chęci przywracania tych wierzeń. Dawni Bogowie niech sprawują opiekę nad kośćmi tych, którzy ich sławę głosili i pod ich opiekę się oddawali.

Nie raz słyszałem zarzuty, że to zabobony, że katolikowi o tym opowiadać nie wolno, że to grzech. Na to mam jedną odpowiedź, czy czytając, ucząc się w szkole o mitologii Greków, Egipcjan grzech popełniamy? Nie, bo to kultura Europy, bo to dorobek cywilizacyjny. Więc takim samym dorobkiem cywilizacyjnych są mity Słowian, germańskie czy też celtyckie. A one w swej mądrości i kolorycie w niczym Greckim nie ustępują.

Przedstawię też od kogo wziąłem mój nick. Radogost utożsamiany ze Swaróżycem to bóg Słowian połabskich. To jemu poświęcona była świątynia Redarów w Radogoszczy. Ale to również bóg związany z naszą kulturą. Kto wie, że góra domowa Żeromskiego, Radostowa w górach Świętokrzyskich właśnie temu bogowi była poświęcona?.

Ale po tym wstępie wróćmy do tematu głównego. Nie raz pada pogląd wszczepiony jeszcze w czasach ścierania się wiary przedchrześcijańskiej z chrześcijaństwem, że Słowianie do drzew się modlili. Jest to całkowite niezrozumienie tematu. To tak jakbyśmy chcieli powiedzieć, że chrześcijanie modlą się do

budynków, czy też rzeźb, obrazów. Tak jak chrześcijanie budowali świątynie, Słowianie mieli swoje miejsca mocy, gdzie oddawali cześć mocom, bo bogowie słowiańscy, choć w mitologii już spersonifikowani były rozumiani jako moce związane z jakąś czynnością, z jakimś miejscem, gajem, górą (Ślęza, Łysa Góra, g. Radostowa). Ale żadne miejsce, żadne drzewo, strumień, jezioro czy też rzeźba nie była im bogiem. Było to po prostu miejsce oddawania kultu danej mocy. Nic więcej.

Nie raz też pojawia się zarzut, że wierzenia przedchrześcijańskie Słowian nie zostały spisane, że źródło jest jak na lekarstwo, zaś te które są zostały spisane przez nieprzychylnych tej wierze kapłanów chrześcijańskich są wypaczone. Że dawne wierzenia odtwarzane z podań, pieśni ludowych to jest to wtórne przekształcenie wierzeń katolickich, mitów greckich nałożone na szczątkowe informacje o dawnych wierzeniach przedchrześcijańskich. Rzeczywiście takie elementy można znaleźć. Długosz przykładowo rzeczywiście próbował widzieć bogów słowiańskich przez pryzmat Perun-Zeus Łada, jedna z trzech mocy którą czczono na Łysej Górze to grecka Leda. Nowsze badania jednak wykazują iż o ile czerpaliśmy z wcześniejszych wierzeń, tak jak inne wiary, np. zapożyczenia judaizmu z wierzeń Sumeru, Babilonu, Egiptu lecz takich porównań czynić się nie powinno. Struktura wiary naszych ojców jest znacząco odmienna. Mocno jest w niej zaznaczony znany z wierzeń wschodnich podział na boga białego reprezentującego dobro, obszary jasne, czyli niebo, koronę drzewa życia i boga czarnego związanego z podziemiem, zaświatami, korzeniami drzewa życia.

Mamy wyraźny podział na moce męskie związane z ogniem walką, niebem (Swaróg, Swarozyc, Perun...) i moce żeńskie związane z płodnością, ziemią, wilgocią ale również z zwodzeniem na manowce (Mokosz, rusałki, topielice).

Również świat zmarłych był rozumiany zupełnie inaczej niż w chrześcijaństwie. Niby mamy dwa miejsca przebywania dusz po śmierci Nawie i Wyraj ale nie można ich utożsamiać z

chrześcijańskim niebem, piekłem czy też czyśćcem. Ani Nawie, której bram pilnował Żmij Trigław ani Wyraj którego bram pilnował ognisty ptak Raróg (sokół) nie były miejscem potępienia za złe czyny. Dusza Słowianina składała się z dwóch części „jaźni” umiejscawianej w głowie i „życia” mieszczącego się w okolicach serca i te dwie części jaźń do Nawie, „życie” do Wyraju. Ci którzy jednak swym życiem nie zasłużyli na przedostanie się do Nawie i Wyraju pozostawali w zawieszeniu między życiem a śmiercią stając się złymi duchami czatującymi na ludzi na ziemi. Stąd taka dbałość naszych ojców, by wskazać zmarłym drogę w zaświaty, ale również dbałość o zmarłych w święta poświęcone właśnie zmarłym.

W wierzeniach słowiańskich mamy również elementy reinkarnacji. Dusze przebywające w Nawie i Wyraju wracały na skrzydłach ptaków powracających wiosną i wstępowały w ciało nowo narodzonego dziecka. Gdyż dziecko rodziło się bez duszy i dopiero po narodzinach tę duszę otrzymywało. Jeśli zaś dziecko duszy nie otrzymało stawało się niepełnosprawne umysłowo. Stąd taka dbałość o to, by gdzieś w okolicy domu a najlepiej na własnym podwórku mieć gniazdo bocianów.

Zupełnie inne było podejście do kapłaństwa. Bycie kapłanem było zaszczytem, wiązało się z wiedzą, ale nie było źródłem utrzymania. Kapłaństwo zawodowe pojawiło się dopiero na styku z chrześcijaństwem, zawodowych kapłanów, ochronę miały świątynie Słowian zachodnich Ankona, Radogoszcz, lecz kapłani utrzymywali się z pracy własnych rąk, byli kowalami, leczyli. Wśród kapłanów wyróżniamy dwie grupy, Żerców (ofiarników), elity kapłańskie związani z lokalnymi władzami, często wróżbami wpływającymi na decyzję władców danej grupy i Wołochów (guślarzy), kapłanów ludu wróżbitów utrzymujących kontakt z zaświatami, często poprzez ekstazę wywoływaną tańcem, lekarzy.

Nasza kultura jest bardzo bogata, wiele z dawnych wierzeń ojców gdzieś w nas tkwią i sami sobie nie zdajemy sprawy z tego, że pewne nasze dzisiejsze zwyczaje, zachowania mają

głębokie korzenie jeszcze przed chrześcijańskie.

Autorstwo: Radogost

Źródło: NEon24.pl